№ 117. Warszawa, Poniedziałek 23 Lipca / 4 Sierpnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro *N. M. P. Śnieżnej.* Wschód słońca o g. 4 m. 27.—Zach. o g. 8 m. 43. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 10, wczoraj w poł. ciep. 20. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Główna kassa oszczędności.— W tygodniu upłynionym do dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 72. na które, tudzież na dawniejsze w 323 wnioskach, złożono rubli sr. 6,197 k. 70. Na żądanie 47 uczestnikom, wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 35 kop 52), rub. sr. 3,918 kop. 77 i umorzono książeczek oszczędności 21. Przeto uczestników 7,829 posiada kapitał rubli sreb. 291,868 k. 23. — Za naczelnika, *Krauze.* —

Prokurator Królewski przy trybunale cyw. gub. Warszawskiéj w Warszawie. — Zawiadamia, iż Wincenty Turowski obrońca przy sądzie pokoju okręgu Kowalskiego, od urzędu tego uwolnionym zosta.. Po odbiór akt, strony interesowane do podsędka sądu pokoju okręgu Kowalskiego zgłaszać się mogą.— Warszawa dnia 17 (29) Lipca 1856 r. — A. Sadkowski.

— Dnia wczorajszego przejeżdżał przez Warszawę pan *Ernst Stoeckhardt* doktór i profesor agronomji w Królewsko-Saskim instytucie w Chemnitz, udając się do dóbr Rudzieniec w powiecie Radzyńskim, celem zaprowadzenia ulepszeń w tamtejszém gospodarstwie. Pan Dr Stoeckhardt jest głównym redaktorem i wydawcą pisma perjodycznego rolnictwu poświęconego, pod tytułem *Zeitschrift für deutsche Landwirthe*, pierwsze miejsce w piśmiennictwie rolniczém w Niemczech trzymającego.

Korrespondencja Kroniki.

Odessa 13 (25) Lipca 1856 r.

Od pierwszych niemal lat swego istnienia, Odessa w lecie odwiedzaną była przez obywateli Podola, Ukrainy i Wołynia, których to kąpiele morskie, to interesa, lub też wreszcie chęć opatrzenia się w ładne zagraniczne towary, wabiła do naszego miasta. Od ostatnich dni Maja do końca Sierpnia corocznie, Odessa jakoby przeistaczała się w polskie miasto i z wesołéj stawała się jeszcze weselszą, bo już mamy to w naszym charakterze, że nudzić się nie lubimy, i aby tylko trochę młodzieży zebrało się, znajdzie się i muzyka i ochota do tańca. Bywały więc bale i wieczory, spacery i podwieczorki, a choć upały zawsze dokuczały i męczyły, kąpiele morskie odświeżały i nowych sił dodawały znużonym. Na wszystkich ulicach pełno bywało pojazdów polskich obywateli, a co piękniejszy dom, zawsześ ujrzał lokajów w odświętnéj liberji, znak niezawodny, że tu mieszkają jacyś Podolanie, Ukraińcy lub też Wołynianie. W Czerwonych łazienkach, jako najporządniejszych, z trudnością dostałeś miejsca dla złożenia swych rzeczy, jeżeliś trafił w porę w któréj wszyscy się kąpią. A co się działo na drodze Bałtskiéj, głównym trakcie z Podola do Odessy! Tam ciągnęły się istne karawany; karety i kocze, nejdyczanki i bryczki, niekoniecznie nawet należące do różnych panów, ale często do jednego mające właściciela; sam pomnę naliczyłem raz 11 pojazdów i 60 kilka koni stanowiących jedną własność. Nasz brat szlachcic, nie lubi robić rzeczy na wpół i jak ma sobie dogodzić, to już tak aby mu niczego nie brakło. Jechał więc z całą familją, żoną i dziećmi, guwernerami i guwernantkami, a dla wszystkich usługi podostatkiem, kucharz zabrał się z całą kuchnią i spiżarnią, słowem odbywała się ta podróż po staremu, tak jak przed kolejami i dyliżansami. Z takim zjazdem bywało i nam mieszkańcom tutejszym weselej i zawsze z niecierpliwością oczekiwaliśmy tego lata. Długo zwyczaj takiéj wędrówki do Odessy utrzymywał się u obywateli sąsiednich nam polskich prowincji, ale następnie zaczęli oni coraz rzadziéj odwiedzać brzegi morza Czarnego, bo zasłyszawszy o pięknych waszych Warszawskich pałacach i ogrodach, o waszym polskim teatrze, poczęli do was się garnąć, a pociągnięci blaskiem stolicy, prawie zupełnie zapomnieli nas i naszą Odessę, w ostatnich czterech latach. Ale my wam chętnie to wybaczamy, bo nas cieszy, że przecie ludzie się garną do większego środka: a choć Euklides nie powiada o tém czy promień się zwiększa, kiedy środek większy, ale zato mówi niezawodnie, że im promień dłuższy, tém większe jest koło.

Od jeometrji wykreślnéj przechodząc do rzeczy, powiem wam, że Odessa prócz handlu znacznego, przyjemności miejskich i kąpieli morskich, ma jeszcze dość innego rodzaju powabów, mogących przyciągać znaczną ilość podróżnych. Wielka łatwość w dostaniu nauczycieli wszystkich prawie zagranicznych języków, rysunku, muzyki i tańca, jest rzeczą nie małéj wagi dla rodziców, którzy mieszkając na wsi nie mogą utrzymywać dla dzieci swych wszelkiego rodzaju nauczycieli. Kąpiele limanowe, zakład wód mineralnych, kilka zakładów hydropatycznych, przynoszą także przybywającym chorym wielką ulgę w ich cierpieniach.

W ostatnim liście wspomniałem już o zakładzie kąpieli limanowych doktora Walickiego w Klein-liebenthalu, dziś cokolwiek obszerniejszą dam wam wiadomość o naszych limanach w ogólności. (*)

Odessa w okolicy swojéj na przestrzeni werst jakich 50 ma kilka limanów, z których główniejsze są trzy, dwa od lat 30 prawie znane ze swych leczących własności, Hadżibejski i Kujalnicki a trzeci Kleinliebenthalski od lat kilku dopiero uczęszczany. Limany te powstały jak się zdaje z zatok morza Czarnego oddzielonych od niego przez szerokie tamy piaszczyste wysypane przez fale morza. Doktór Andrzejewski był pierwszym założycielem kąpieli przy limanie Kujalnickim, a otrzymawszy pozwolenia księcia Worońcowa, natenczas jenerała - gubernatora Noworossyjskiego kraju, wystawił piękny zakład (**) i dom mieszkalny. Za jego przykładem idąc, a widząc razem że kąpiele limanowe poczynają nabierać wziętości w kraju, zjawiła się massa spekulantów, którzy zakupując ziemie nad obydwoma limanami Kujalnickim i Hadżibejskim, zakładali ogrody i budowali domy, corocznie zajmowane przez wielką ilość chorych potrzebujących kąpieli. Co lata powiększa się liczba mieszkańców czasowych nad limanami i z czasem gdy własność tych kąpieli nabierze rozgłosu, staną się one zapewne jeszcze więcéj uczęszczane.

Woda limanowa jest czysta, z żółtém odbiciem, ma smak gorzki i jest bardzo słona, ma także zapach siarki, i tak wielką zawiera ilość soli, że często podczas wielkich upałów, dość znaczna ilość soli skrystalizowanéj osiada na brzegach. Rzeczą jeszcze godną zastanowienia, jest fosforyczność (phosphorescence) limanów podczas wielkich upałów. W nocy cała powierzchnia tych limanów jest jakoby pokryta ogniami bengalskiemi; woda limanowa przywieziona do miasta świeci się przez dni kilka w ciemności, a rzucona w górę spada tysiącami świecących się iskier.

Doktór Abramson, nasz rodak, napisał w roku 1850 rozprawę o kąpielach limanowych pod tytułem: „Des Bains des limans d'Odessa considerés sous le rapport de leurs effets thérapeutiques.“ Dziełko to zyskało pochwały wszystkich tutejszych medyków. Ja więc niewdaję się w szczegółowe opisanie tych kąpieli i ich skutków, odsyłając każdego potrzebującego do wyżéj pomienionego dziełka.

(*) Liman jest słowo tatarskie znaczące port; w południowéj części Cesarstwa pod tém nazwaniem rozumieją jeziora słonéj wody, i szerokie ujścia rzek.

(**) Zakład ten upadł przy otwarciu zakładu dok. Walickiego w Klein-Liebenthalu.

Tego roku zjechało się do Odessy kilkanaście familji Polskich, kąpiele morskie, limanowe, zimnéj wody, handel, magazyny i t. d., wszystko to istnieje, ale tylko tyle, bo rozrywek nie mamy żadnych prawie dla uprzyjemnienia im pobytu, między nami, opery od lat 2ch nie ma wcale, a truppa francuzkich aktorów dopiero za dni 10 swe przedstawienia rozpocznie; nawet fruktów dobrych nie mamy tego roku dla przyjęcia miłych nam gości, a niewiem czy zechcą zatrzymać się do końca Sierpnia, aby pokosztować naszych winogron, których zdaje się dość obficie mieć będziemy.

Obywatele przybywający do Odessy jedynie dla interesów pieniężnych, zwykle krótko bawią; doczekawszy się przybycia swych produktów, zbywają one, a zabrawszy pieniądze wracają do swych gospodarczych zatrudnień. Dziś najważniejsze interesa, na targu naszym robią się, na kontrakty czyli umowy na przyszłość, w cenach bardzo wysokich, które zadziwiają wszystkich miejscowych spekulantów. Są to zadania z zagranicy, które dopełniane są przez celniejsze nasze domy handlowe. W ostatnich kilku dniach zakupiono jęczmienia, żyta i owsa do *stupięćdziesięciu tysięcy czetwerti*, oddanych we Wrześniu, Październiku i pierwszych dniach Listopada. Jęczmień płacono rs. 3 k. 85 za czetw., owies rs. 4, żyto rs. 6, z zapewnieniem wagi 10pudowéj; siemie lniane rs. 8 i pół. Dziś ofiarują za oddany w jesieni jęczmień rs. 4, a za siemie lniane rs. 9, sprzedających jednak nie ma. Kupiono także na kontrakt, kilkanaście tysięcy czet. pszenicy ozimej i arnauty od rs. 8 i pół do 9 za czetwert.

Żniwa tutejsze pod względem białego ziarna i ozimego ukończone. Plony nie są bardzo obfite, lecz otrzymano, przy krótkiéj słomie w dwójnasób nasienia. Smutne mamy wiadomości z Podola gdzie żniwa z przyczyny deszczów spóźnione, a na niedojrzałą pszenicę padła rdza, która wstrzymała najbujniejszą roślinność, co grozi zupełném zniszczeniem ozimych plonów.

Obiecałem dać wam szczegóły pobytu w naszém mieście jenerała Codrington'a. Bytność jego miała za cel jedynie zwidzenie miasta Odessy, a mając czasu niewiele do stracenia, poświęcił go na szczegółowe zwidzenie miasta i jego okolic, pod względem handlowym i naukowym. Zabawił 36 godzin i odjechał dla połączenia się ze swemi wojskami.

X. Z.

Berdyczew 15 (27) lipca.

Ostatni mój list donosił o jarmarku i cenach wełny w Charkowie. Skutki tego jarmarku przekonywają najlepiéj o dokładności podanych przezemnie wiadomości.

Bardzo ważną rolę w przedjarmarkowych wykupieniach wełny u producentów odgrywała spekulacja berdyczowska, która przepełniona teraz tym produktem, bawi się nadzieją, jedyną pociechą nieszczęśliwych spekulacji, że ta stagnacja długo potrwać nie może.

Wprawdzie wełna dotąd mało spadła, ceny są zawsze wyższe jak w roku zeszłym; przyczynę zaś tego odgadnąć łatwo: cała partja na sprzedaż będącéj wełny jest już w drugim ręku, u kupców zamożnych, nie łatwo ulegających wpływom niepomyślnéj konjunktury. Nadto przybyło tu kilku ajentów zagranicznych domów, krzyczących na całe gardło, że jadą na półtawski jarmark kupować wełnę, a właściwie jadą oni tam w celu pozbycia się zakontraktowanych uprzednio partji, aby tym sposobem wycofać się bez straty transportów etc. z antycypowanéj spekulacji. Wiadomo, że ceny berlińskiego i lipskiego jarmarku, były gorsze niż we

Wrocławiu, chociaż niektóre „Wollberichten,“ (a) redagowane przez domy tak zwanych „Wollspekulanten“ (b) usiłowały przedstawić te jarmarki w najlepszym świetle. Podług mego zdania, produkt ten wielkim zmianom uledz nie powinien i przyjść musi do wartości za naturalną w handlu przyjętéj, jak np. ceny przeszłoroczne. O dwudziestu pięciu rublach za pud wełny mytéj na owcach gatunku średniego, chociaż marzyć wolno (bo tego nikt wzbronić nie może), jednak nie podobna. O dziesięciu rublach, do któréj to cyfry palą się fabrykanci, równie marzyć trudno; ale tak, le juste milieu, t. j. od 15 do 17 rs. za pud tutejszéj wełny utrzymać by się powinno.

Lecz dosyć o tym produkcie, który i tak połowie naszych berdyczowskich bankierów niewinny (?) sen — zabija; powiem nieco o urodzajach i cenie innych produktów.

Urodzaje u nas prześliczne, od dawnych lat nie spłynęło tyle błogosławieństwa na role, jak w tym roku, co jakby czując kłos obfity, w dzięknyczeniu czoło swe ku ziemi skłania. Mówią, że w powiatach Zwinogrodzkim, Haisyńskim i innych, szarańcza srodze szkodzić miała, o czém nie wiem lecz od Białocerkwi i Stawiszcz aż do Polesia i granicy austrjackiéj naocznie się przekonałem, że tylko niewdzięczni użalać się mogą.

Z wiadomych mi sprzedaży z nowego zbioru, sprzedano pszenicę po 16 złp., owies po 6 złp. korzec (w okolicach Lubaru). W Odessie stara pszenica po 80 zł. czet., nowa płacą po 10 rs. z dostawą do Odessy przed zamknięciem nawigacji.

Cena wosku znacznie się podniosła, jest teraz po 17 rs. pud, była po 14.

Woły karmne nieco spadły; piękny wół ukraiński płaci się na miejscu od 34 do 38 rs. sztuka.

Woły robocze podrożały.

Cukier podniósł się o rubla na pudzie, jednak handel tego produktu jest bez życia. Wiadomości z Hawanny bardzo niekorzystne; zbiory tam gorsze jak w zeszłym roku. U nas będzie obfitość tego produktu dotąd nie praktykowana, urodzaj i stan buraków prześliczny, a ilość zasiewu powiększona o czwartą część więcéj jak w zeszłym roku. Producenci żądają 6 rs., spekulanci zaś dają 5 rs. za pud mączki nowego wyrobu, różnica ceny wielka, ale według mnie naturalna, gdyż producent nie może zapomnić 7 rs., które wziął za pud w zeszłym roku i około téj cyfry chciałby pozostać; spekulant zaś, który zapłacił *siedm*, a wziął *sześć*, bardzo słusznie tę szóstkę znienawidził.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 31 Lipca. Jenerał naczelnie dowodzący armją krymską, jenerał Codrington, przybył do stolicy.

Praga 30 Lipca. Jego Cesar. Mość dziś o godzinie 5 minut 20 przybył do Teplitz. Jego Kr. Mość król pruski dziś o godzinie wpół do 7éj wyjechał z Karlsbad do Teplitz. Jego Kr. Mość król saski jest tam także dziś oczekiwany. J. K. W. wielki książe Toskanji pojechał dziś do Reichstadt.

Paryż 31 Lipca. Dzisiejszy *Moniteur* zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniach między ministrami hiszpańskiemi.

Rzym 26 Lipca. Rząd, jak słychać, zajmuje się gorliwie bardzo rozciągłemi reformami finansowemi.

Turyn 28 Lipca. Niespokojności na granicy nadreńskiéj były zupełnie nic nieznaczące. W Massa Carrara i na granicy sardyńskiéj spokojność jest w zupełności przywrócona.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

ANGLJA.

Londyn 30 Lipca. Jéj K. Wys. księżna pruska z księżniczką Ludwiką, zostały wczoraj przez Jéj Kr. Mość i księcia Alberta odprowadzone do Southampton, zkąd przez Duwr udadzą się z powrotem na stały ląd. Pożegnawszy dostojnych gości, królowa z księciem Albertem powróciły do Osborne, gdzie, jak dzisiejsza *Morning Post* donosi, dwór pozostanie do końca sierpnia, a następnie przeniesie się do Balmoral i tam miesiące jesieni przepędzi.

Ministrowie i członkowie parlamentu po największéj części pożegnali stolicę. Lord Granville pozostanie w Karlsbadzie, dopóki nie przyjdzie czas udania się do Moskwy, dokąd także jak słychać, udaje się lord Shaftesbury. Lord Palmerston w tych dniach udaje się do swoich dóbr Broadland. Minister wojny lord Panmure wyjechał wczoraj do Edymburga. Lord Clarendon nateraz pozostaje tu, a przynajmniéj w bliskości Londynu. Minister marynarki z kilku innemi lordami admiralicji, odbywa inspekcję portów. Ministrowie spraw wewnętrznych i finansów gotują się do wyjazdu.

Raporty o stanie zdrowia lorda Hardinge, brzmią bardzo niepomyślnie. Cała jego lewa strona jest sparaliżowana, a ponieważ prawą rękę do łokcia dawno już postradał, znajduje się zatem w bardzo przykrym stanie kalectwa i niemocy.

— Paropływ *Niger*, przybyły od zachodniego brzegu Afryki, przywiózł tu wiadomości, że eskadra pruska, pod dowództwem admirała księcia Adalberta, znajduje się w Madeira.

— Raporta z Kabul i Kandahar donoszą, że persowie przeciw Heratowi postępują i zapewne pomaszerują aż do Kabulu. Naczelnicy w Heracie, którzy nie byli zadowoleni ze swego władcy, Jusuf Chana, przedsięwzięli potrzebne środki, aby wojskom perskim stawić opór i jak się zdaje, zostali do tego namówieni przez samego Jusufa, który atoli gdy zostali przez persów pobici i zmuszeni do ucieczki, zamknął przed niemi bramę twierdzy, tak, że ścigani przez nieprzyjaciół, na wszystkie strony się rozpierzchnęli. Wtedy persowie w liczbie 12,000, zostali wpuszczeni do miasta, a Dost Mohamed, którego wojsko rozproszyło się, nie będzie mógł bronić się skutecznie ani w Kabulu, ani w Kandahar. Persowie według ostatnich raportów, przygotowują sobie obóz między Gurjam i Heratem.

Bunt radszaha z Tulsipore, jednego z najwierniejszych wazali byłego króla Oude, który wzbraniał się płacić podatki, został przez energiczne wystąpienie wojska angielskiego szybko przytłumiony, a sam radszah w ucieczce do Nepalu został schwytany. Wojsko jego ma zostać rozwiązane, a on sam pozbawiony będzie swego terrytorjum, jeśli jeszcze raz wzbroni się płacić haracz.

Według doniesień z Siam, delegowany angielski, który powiózł ratyfikację ze strony królowéj Wiktorji traktatu zawartego między Anglją i Siam, został tam z wielką uroczystością przyjęty, a w d. 5 kwietnia nastąpiła wymiana ratyfikacji.

Raporty z Hong-Kong dochodzące do 10 czerwca, nie donoszą nic ważnego. Powstańcy ciągle utrzymują się w Kiang-Si. Niepewne pogłoska twierdzi, że na saméj granicy téj prowincji leżące miasto Nan-gan-czau, znowu dostało się w ręce armji cesarskiéj.

Naczelny wódz armji Manczu, nazwiskiem Mutchjan, po 17-letnim piastowaniu téj godności, umarł w 76 roku życia. (*Pr. St. Anz.*)

— *Times* zawiera dziś przegląd prac parlamentowych w ciągu zamkniętych obecnie posiedzeń.

Posiedzenia tegoroczne, mówi ten dziennik, bogate były w rozprawy, ale ubogie w prawa, chciano tu zrobić jak najwięcéj, a nic nie zrobiono. Przeszliśmy z wojny w pokój, a z posiedzeń parlamentu nie widać wcale, żebyśmy albo korzystali z nauki jaką nam wojna dała, albo zastosowali się do wymagań pokoju. Za każde zwycięztwo spotykamy zaraz odpowiednią klęskę, a za każdą klęskę znowu wynagradza jakie skromne zwycięztwo. Te wszystkie rozmaite zmiany losu nie dotknęły wcale rządu. Jeśli go wprost otwarcie atakowano, zawsze broniła go potężna większość, ale to potężne wsparcie zrównoważonem było szeregiem drobnych klęsk przy podrzędnych kwestjach i zrzeczeniem się prawie wszystkich przedstawionych przez niego bilów. Opozycja w takim samym sposobie chwalić się może swemi tryumfami. Ale na jéj szkodę przeważają szalę nietylko głosowania które przeciw niéj wypadły, ale i zupełna dezorganizacja w jaką popadła, a która codzień prawie objawiała się w zaciętych sporach i kłótniach. Stronnictwo torysoskie odznaczało się karnością, która dziś przepadła i trudnoby znaleźć bardziéj rozkiełznaną i dziką bandę, jak stronnictwo ex-protekcyjne, ex-protestanckie, którego naczelnym dowódcą jest p. Disraeli; a Walpole, Pakington i Henley usiłują go z téj posady wyparować, a przytem jeden drugiemu, jak mówią, podstawiają stołka.

Dalszy ciąg artykułu jest pobieżnem wyliczeniem bilów, jakie były przedstawiane i przyjęte, odrzucone lub cofnięte.

Co do téj ostatniéj kategorji, *Times* ubolewa nad tem, że prawie wszystkie bile przedstawione przez rząd musiały być cofniętemi, pomimo że tak często znakomita większość Izby oświadczała się na korzyść ministrów. Objaśnienie tego faktu upatruje *Times* w dwóch przyczynach, to jest najprzód w tem, że Izba gmin każdy bil chce koniecznie przy pełnéj Izbie przez wszystkie stadja przeprowadzić, zrzekając się korzyści rozdzielenia roboty za pomocą komitetów przygotowawczych, a powtóre że tak mało czasu poświęca załatwianiu właściwych interesów Izby. Powszechnie przyznawane jest, że prawodawstwo jest niepodobnem, jeśli go rząd w swoich rękach nie trzyma. Prócz tego rząd musi starać się około zatwierdzenia rocznego budżetu i wymagają od niego, żeby każdemu który ma ochotę strofować go za jego postępowanie, ustąpił posiedzenia, na któremby powinien własne swoje bile przedstawić. Izba deputowanych zasiadała sześć miesięcy i w czterech pierwszych, z pięciu tygodniowych posiedzeń, ustąpiono rządowi dwa tylko, od których jeszcze potrzeba odtrącić połowę posiedzenia piątkowego, które w skutku niczem nieusprawiedliwionego nadużycia, zwykle używane bywa na mowy żądające odroczenia do poniedziałku.

»Tak więc skończyły się, mówi *Times*, posiedzenia, które członków parlamentu znudziły, a publiczności nie dały żadnego zadowolenia. Nie można ukrywać, że doszliśmy do stadjum, w którem musi nastąpić zmiana, jeśli nie samym systemacie rządu, to przynajmniéj w wymaganiach, jakim rząd obowiązany jest odpowiadać. (*Neue Pr. Z.*)

— Korrespondent paryzki *Timesa* w liście z 25 lipca wraca znów do kwestji zbrojnéj interwencji francuzkiéj w Hiszpanji i pomimo pogłosek jakie wywołuje ciągłe koncentracja wojska na granicy pirenejskiéj, zapewnia on, że rząd francuzki nietylko nie myśli o interwencji w obecnéj chwili, ale nawet że interwencja nie zgadza się z jego planami politycznemi, bez względu na to jakikolwiekby obrót wzięły rzeczy w Hiszpanji.

Bezwątpienia, mówi on, Cesarz nie byłby kontent, gdyby rząd demokratyczny zajął miejsce tronu królowéj Izabelli, ale nie należy zapominać, że on szczerze i bez wahania przyznał rząd, który wyniknął z liberalnéj rewolucji 1854 r. i nie zdaje nam się prawdopodobnem, iżby on nawet w razie takiego niebezpieczeństwa, zagrażającego tronowi królowéj Izabelli, chciał interwenjować dla utrzymania na tym tronie gałęzi domu burbonów. (*Le Nord*).

— Mówiono o podróży królowéj angielskiéj do Berlina, w przyszłym miesiącu wrześniu, z powodu mających się w téj porze odbyć zaślubin córki księcia pruskiego, z księciem rejentem badeńskim. Według innych podań, królowa ma się udać z odwidzinami do króla portugalskiego i dawnego króla rejenta. *Globe* donosi dziś, że żaden z tych projektów nie przyjdzie do skutku i że królowa jak zwykle przepędzi jesień w swoim zamku Balmoral w górnéj Szkocji. (*Indep. Belge*)

AUSTRJA.

Wiedeń 27 Lipca. Zdaje się rzeczą zdecydowaną, że i u nas będzie koronacja, ale uroczystość ta nie pierwéj nastąpi, aż po ogłoszeniu nowéj organizacji prowincjalnéj i obsadzeniu wysokich urzędów dziedzicznych, których posiadacze mają występować na uroczystości koronacji.

Nie można zatem spodziewać się tego w r. b. Oprócz tego Cesarz nie uda się tak jak jego poprzednicy na osobne koronacje do Węgier, Czech i Lombardo-Wenecji, ani dla odbierania hołdów rozmaitych krajów dziedzicznych według dawnych instytucji tych krajów. Cesarz koronować się będzie tylko w Wiedniu jako dziedziczny Cesarz monarchji całéj i jednéj Austrji, i w stolicy Cesarstwa przyjmować będzie deputacje krajów koronnych, które znajdować się będą przy téj uroczystości i złożą hołd uczczenia w imieniu prowincji jakie reprezentować będą.

Będzie to pierwszy przykład tego rodzaju koronacji w naszem państwie, bo ani Franciszek Iszy fundator cesarstwa austrjackiego, ani żaden z jego następców aż do Ferdynanda Igo włącznie, nie był koronowany na Cesarza Austrji. Tym sposobem zatem usunięty zostanie zarzut, że nie może być w jednem państwie dwóch monarchów koronowanych, albowiem Cesarz Ferdynand Iszy był tylko koronowany jako król węgierski. Nie ma jeszcze nic zdecydowanego względem programu téj uroczystości.

Wypadki hiszpańskie nabawiły ważnego kłopotu naszych polityków. Nie śmieją oni dotknąć téj drażliwéj kwestji. Tradycyjną jest u nas obawa spraw hiszpańskich, które nigdy jeszcze nie odbyły się bez naszéj szkody. Nawet ceną długiéj

(a) Wiadomości o stanie jarmarku i cenach wełny.
(b) Kupcy trudniący się spekulacją wełny.

wojny która zrujnowała ich finanse, Habsburgowie niemieccy nie mogli otrzymać dziedzictwa Habsburgów hiszpańskich i w ostatniéj wojnie z karlistami, polityka hiszpańska była jedyną może, któréj zawikłań nie mógłby nawet książe Meternich pojąć i w wykonanie wprowadzić.

Te to dwa przykłady w historji czynią nasz gabinet oględnym i niezdecydowanym. Rząd nasz sympatyzuje z O'Donnelem, jako broniącym interesów konserwatywnych i katolickich, ale z drugiéj strony wiemy, że on umie odnosić zwycięztwa, ale nie korzystać z nich. Nasz ambasador w Madrycie ma polecenie wybadać marszałka co do jego planów i udzielić mu rad stosownych. (*Le Nord*).

F R A N C J A.

Paryż 29 Lipca. Marszałek Narvaez jak tylko powrócił do Paryża, miał długą konferencję z dawnemi ministrami królowéj Marji-Krystyny i zdał im sprawę z wiadomości jakich mógł zasięgnąć o położeniu Hiszpanji. Wiadomości te bynajmniéj nie były zachęcające dla Narvaeza i jego przyjaciół. Położenie królowéj Izabelli przedstawione było jako bardzo krytyczne w razie jeśliby O'Donnell upadł. Mówiono o usiłowaniach jakie mogą objawić się w Hiszpanji co do użycia imienia księcia Montpensier i jego żony, infantki siostry królowéj. Ale to wszystko co w tym przedmiocie głoszono nie ma żadnéj zasady. Książe Montpensier odpierał zawsze wszystkie kroki których celem było wciągnięcie go w teraźniejsze stronnictwa w Hiszpanji.

U nas straszna cisza, nic nie słychać, nic się nie można dowiedzieć, nikt nic nie mówi, nikt nic nie robi. Wszyscy odpoczywają zacząwszy od głowy państwa aż do ostatniego expedytora. Nawet giełda jest pusta. Z Plombieres nadchodzą tylko artykuły *Monitora* i podpisy zaległe projektów praw przyjętych przez Ciało prawodawcze. Po Plombieres nastąpi Biarritz, jeszcze daléj od stolicy i gdzie także przystęp dla wszystkich interesów bez litości będzie zamknięty.

Mówią teraz, że Cesarz nie wróci do St.-Cloud jak 7 sierpnia. Wątpią żeby w tym roku był w Paryżu na uroczystości 15 sierpnia, chce on jak najprędzéj zawieźć Cesarzowę do Biarritz. Ta rezydencja bardzo się podoba obojgu Cesarstwu. Jednakże przygotowania do uroczystości sierpniowych nie ustają.

W Metz podoficerowie i żołnierze gwardji Cesarskiéj, nie chcą salutować uczni szkoły aplikacyjnéj którzy mają stopień podporuczników. Niektórzy z tych ostatnich w takim razie notują sobie nazwisko opornego i podają go do kary aresztu.

Margrabia Turgot, nasz ambasador w Madrycie, nie wraca do Francji jak to głoszono, ale zapewniają, że drugi sekretarz ambasady opuścił Madryt wioząc ważne depesze. Dodają, że margrabia Turgot przesłał rządowi raport o Hiszpanji, przedstawiający stan tego kraju jako bardzo zadowalający.

Przyjaciele marszałka Narvaez nieprzestają zapewniać, że on powołany jest odgrywać wkrótce w Hiszpanji nader ważną rolę, chociaż w Madrycie usiłują zatrzymać go zdala od kraju, pod pozorem, że jego imie zdaje się obudzać obawę zbyt stanowczéj reakcji. (*Ind. Belge*).

Paryż 25 Lipca. Rozlew krwi w Hiszpanji był większy niż zrazu sądzono; postępowanie wojska było surowe. Potwierdza się, że Espartero znajduje się w Madrycie i że nie wolno mu jest z niego wyjechać. Nie ma pewnych wiadomości o sile powstania w Saragossie, którém dowodzi jenerał Falcon. Doniesiono zrazu, że powstanie liczyło 16-tysięcy ludzi, ale podanie pokazało się przesadzone. Przerwanie telegrafu pozbawia nas wiadomości nietylko z Madrytu, lecz i z Saragossy. W Madrycie ministerjum nie pokazuje zgody. Coup d'etat, aby się udał, potrzebuje nietylko zgody, lecz jedności dyrekcji. Trudno w téj chwili powiedzieć, czy marszałek O'Donnell będzie w stanie rozpędzić Saragoskie powstanie. Lord Howden odebrał rozkaz wrócenia do Madrytu. Hr. Turgot ma do Paryża wyjechać i zostawić na swém miejscu pana Comminge Guitot pierwszego sekretarza ambasady. Odjazd hr. Turgot byłby złym znakiem dla coup d'etat, albo znakiem, że Francja nie chce afiszować swego wpływu w Madrycie. Jenerał Narvaez zatrzymał się na granicy. Prawie wszyscy hiszpańscy polityczy, bawiący w Paryżu, udali się nad granicę. Rząd francuzki posyła nad granicę znaczne siły, które przewyższą siłę 25,000 ludzi. Posłał on z Lyonu całą dywizję jenerała Lafontaine, posłał z Paryża trzy pułki, a do Paryża powołuje cały obóz buloński. Marszałek Baraguay d'Hiliers już obóz pożegnał. Nie wiadomo dotąd kto będzie dowodził korpusem obserwacyjnym nad granicą hiszpańską. Mówią obecnie o marszaku Canrobert, który teraz u wód w Aix się znajduje. Korpus obserwacyjny ma na celu spokojność południowéj Francji, a zarazem możebność interwencji przeciw powstaniu w Saragossie. Wiecie, co lord Palmerston powiedział w parlamencie o możebności interwencji Francji. Słowa jego były wyraźną pogróżką i przypomniały słowa tegoż lorda wyrzeczono w przedmiocie projektowanéj wyprawy na Madagascar. Anglja trzyma Francją w ciągłych więzach. W wojnie wschodniéj nie zezwalała na wojnę kontynentalną, późniéj nie zezwalała na wyprawę Madagaskarską, a teraz nie zezwala na interwencję w Hiszpanji. — Anglja zbronia nie dopuści, aby Francja wzięła górę na kontynencie Trudno powiedzieć dzisiaj czy Francja będzie w stanie zrobić interwencją w sprawie hiszpańskiéj, w razie gdyby ta interwencja stała się potrzebną dla polityki cesarstwa. (*Czas*)

G R E C J A.

— Czytamy w korespondencji paryzkiéj w *Independance Belge:*

Legacja grecka zakomunikowała dziennikowi paryzkiemu depeszę telegraficzną, którą otrzymała od swego rządu, donoszącą o zupełnem zniesieniu tamtejszych rozbójników. Jeśli ta wiadomość jest pradziwą w całéj rozciągłości, winszujemy tego gabinetowi greckiemu, który powrócił swemu krajowi bezpieczeństwo a zarazem szacunek Europy. Tylko że nie możemy wstrzymać się od niejakiego powątpiewania.

Że bandy uorganizowane, stałe, znanych hersztów, zostały zniesione, to przypuszczamy, ale czy rozboje cząstkowe, z okoliczności jakich jest tak wiele w rozmaitych okręgach Grecji, zostały także zupełnie wytępione i czy nie usłyszym już o owych nagłych, niespodzianych napadach na życie albo własność mieszkańców, które zawsze bezkarne, były hańbą dla kraju znoszącego je i obrazą dla cywilizacji Europy? O tem wolno nam wątpić.

Marszałek Pelissier zatrzymał się na jeden dzień w Pyreus i Atenach. W tem ostatniém mieście zrobiło to wrażenie, że marszałek nie prosił o posłuchanie u Królowéj. (*Ind. Belge*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 26 Lipca. Wczorajsza *Espana* donosi, że Królowa wczoraj podobnie jak w poprzednich latach, obchodziła urodziny swojéj dostojnéj matki. Cały dwór był w wielkich mundurach i Jéj Kr. Mość wszystkich którzy przy téj okoliczności chcieli się jéj przedstawić, przyjmowała ze zwykłą łaskawością.

Ogromny majątek arcy-biskupa Toledo, który summy przeznaczone na zapłacenie pensji całemu duchowieństwu parafjalnemu w kraju, a któremi rozrządza jako prymas, użył na poduszczenie wiadomych zawichrzeń w Valladolid i t. d., został skonfiskowany. Duchowieństwo otrzymało tymczasowe zaliczenie i przyrzeczenie otrzymania drugiéj raty w przyszłym tygodniu.

Rozdają tu na ulicach liczne exemplarze odezw, które lud znowu wzywają do broni a żołnierzy do dezercji i połączenia się z obrońcami Saragossy z przyrzeczeniem im zupełnego darowania resztującego czasu służby.

Urzędowa gazeta dzisiejsza pisze:

Malaga ogłosiła powstanie, ponieważ gubernator cywilny D. Domingo Bele. stanął na czele poruszenia. Drugi komendant Grenady donosi pod dniem 22, że wielu jenerałów i oficerów armji którzy nie chcieli zgwałcić swoich obowiązków, prezentowali się. Drugi batalion pułku aragońskiego, większa część artylerji i oddział gwardji cywilnéj, zamknięte są w zamku Gibralfaro. Junta rewolucyjna chciała niedopuścić dowozu żywności do zamku, ale wojsko ogłosiło w twierdzy rząd Jéj Kr. Mości, odwołało się do jego proklamacji o stanie oblężenia całego kraju i zagroziło bombardowaniem miasta jeśliby dowóz żywności wstrzymywany był dłużéj. To energiczne wzięcie się przyniosło pożądany skutek.

Kolumna złożona z piechoty, jazdy i artylerji wyruszyła z Walencji aby się połączyć z brygadjerem Donato w Villaverto, prowincji Terruel, gdzie on stoi z wojskiem, które zgromadził w Aragonji. Połączone siły rozpoczną operację przeciw Terruel, aby tam zapewnić posłuszeństwo rządowi i prawom.

W Saragossie trwa dotąd zawieszenie broni, zawarte na dni pięć między tém miastem i jenerałami Dulce i Echague. Jenerałowie ci znajdują się już pod samém miastem i jeśliby takowe niechciało wrócić do posłuszeństwa, czas na zawieszenie broni posłuży do ściągnięcia potrzebnéj liczby dział oblężniczych i polowych i rozpoczęcia energicznych operacji. Oprócz tych dział rząd wysłał do Saragossy znaczną ilość materjałów wojennych przeszło 800 mułów i 100 wozów naładowanych amunicją i t. p.

Słychać że jenerał-kapitan Nawarry, który z dwoma batalionami piechoty i silnym oddziałem jazdy, przeciw Saragossie manewrował, niedaleko Huesca spotkał się z powstańcami i po kilkogodzinnéj walce cofnął się pośpiesznie. Na pieniądzach powstańcom nie zbywa. Jeden kapitalista w Arragonji ofiarował juncie rewolucyjnéj 4 miljony reałów. Liczą zbrojną milicję w Saragossie na 30-tysięcy ludzi, łącznie z korpusem ochotników. Powstańcy Barcelony zmuszeni opuścić to miasto, udali się w góry i do granicy gdzie znaczną armję nawet trzymać mogą w szachu. (*Neue Pr. Ztg*).

A M E R Y K A
I DZIENNIKARSTWO AMERYKAŃSKIE.

Od chwili kiedy wojna wschodnia przestała zajmować umysły, i dawać obfity pokarm nienasyconéj ciekawości ogółu, uwaga Europy coraz więcéj zaczęła się zwracać na Amerykę. Ogołocone z nowin dzienniki nadstawiają ciekawie ucha, aby pochwycić wszystkie szczegóły, wszystkie wiadomości prawdziwe, lub bajeczne, jakie im może przynieść powiew zaatlantyckich wiatrów z tego nowego świata, tyle już razy opisanego, a przecie tak zmiennéj postaci, że po krótkim czasie z najdokładniejszego opisu, ledwie główne zarysy pozostają prawdziwemi. W obecnéj chwili oprócz zwykłego zajęcia jakie zawsze wzbudzały w Europejczykach Zjednoczone Stany, ważne polityczne wypadki dotykające już bliżéj samej Europy, przyczyniły się do ściągnięcia uwagi starego świata na ten kraj szczególny. Ta uwaga nie jest rzeczą nową; istnieje ona owszem tak dawno jak i przyczyna jéj bytu, ale forma i okoliczności pod wpływem których obecnie się objawia, zdają się przybierać nowy charakter. Jak dotąd bowiem towarzyszyła jéj prawie ogólna sympatja, która wyrosła z naturalnego usposobienia mass do ubóstwiania tego co nowe, dziwne i uderzające, nie tyle swoją głębokością, ile ogromem rozmiarów; tak teraz znowu, czy to w skutek odmian zaszłych w skłonnościach ogółu, czy też w skutek zawodu jakiego doznają od nowego świata rozmaite moralne i materjalne nadzieje, dość że zdaje się objawiać pewna reakcja w tym względzie; więc to co się przed niedawnemi czasy zdawało niezawodnem, teraz zaczyna ulegać wątpliwości. Ten podwójny ruch w opinji nie ma w sobie nic dziwnego. Ogromny wzrost materjalny téj wielkiéj rzeczypospolitéj, owe miasta powstające z ziemi, owe pustynie zamienione w urodzajne pola, owe koleje, drogi, kanały pod któremi znikają niezmierzone przestrzenie, nakoniec owe prawdziwe młodzieńcze szczęście we wszystkich przedsięwzięciach, i w wielkich trudnościach, które wstrząsały Związkiem i zdawały się zapowiadać mu blizki koniec; — wszystko to musiało i musi silnie oddziaływać na gorące umysły, olśnione ogromem walki rozumu ludzkiego, rozporządzającego olbrzymiemi środkami, z naturą przedstawiającą prawdziwie wyjątkowe przeszkody. Ale przypatrzywszy się lepiéj temu nadzwyczajnemu społeczeństwu, nie podobna aby nie raziły badacza ten chaos i to zamieszanie, ten brak stałego towarzyskiego porządku i jakiejkolwiek trwałéj spójni moralnéj, bez któréj żadne społeczeństwo nie ostoi się przed ciosami chciwości, prywaty i zepsucia, wad, których istnienie aż za nadto widoczne w barbarzyńskich dążnościach większéj połowy Związku. Dzisiaj coraz bardziéj na jaw wychodzi ta ciemna strona obrazu, a wypadki które od niejakiego czasu szybszym krokiem postępują, zdają się zbliżać do rozwiązania wielkiego dramatu, które chcieć przewidzieć byłoby zbytnią śmiałością, ale którego już nie można nie przeczuwać. Patrząc na ten wzburzony ocean ludzi, silny, nie więzami społecznemi, ale siłą indywidualną każdéj cząsteczki; ruszający się w imie tysiąca prywatnych interesów, a pomimo to postępujący wciąż w jednym kierunku; bez jedności języka, wiary lub pochodzenia, a jednak dumny ze swéj narodowości; bez stałéj hierarchji społecznéj, a organizujący się z łatwością w danéj chwili i w danym celu; patrząc, powiadam, na ten chaos ludzki, wzbrania się myśl od przypuszczenia aby to było w ścisłem znacze-

niu tego słowa *urządzone* społeczeństwo; chciałoby się raczéj wierzyć, że to pod naszemi oczami rozwija się i tworzy nowa jakaś społeczna formacja, przypominająca swojemi wstrząśnieniami, to pełne przewrotów i kataklizmów rozwijanie się ziemi w pierwszych dniach jéj istnienia.

Powiedzieliśmy że rzeczą najbardziéj uderzającą Europejczyka zapatrującego się z uwagą na amerykańskie społeczeństwo, jest właśnie ów brak wszelkiéj spójni moralnéj, bez któréj nic trwałego niema na tym świecie. Stowarzyszenie pewnéj liczby ludzi w celach czysto ziemskich, a zatem.. skończonych, przedstawia rękojmię trwałości dopóty, dopóki, albo tych celów nie dopnie, albo stowarzyszeni nie zostaną rozerwani interesem silniejszym od tego co ich łączy. Takie jest prawo świata moralnego zarówno jak i fizycznego. Któż nie wie, że tylko szlachetne usiłowania kilku wielkich obywateli uratowały Związek amerykański od rozpadnięcia którem kilkakrotnie mu zagrażał interes prywatny stanów? Otóż jeżeli ludzie tacy jak Jefferson, Monroe, Jackson, potrafili od swojéj ojczyzny odwrócić cios zgubny, to nie innym sposobem, tylko przemawiając do myśli ogólnie przyjętéj, bo łechcącéj miłość własną amerykanów, a tą myslą jest przyszła wielkość Związku. Ile razy wewnętrzne wzburzenie zagraża Zjednoczonym Stanom, zawsze ta myśl uspakaja umysły i kłoni je do zgody. — Tak więc to wielkie zgromadzenie ludzi utrzymuje się w jedności, nie wolą jednego, nie myślą żywotną narodowości lub religji, ale interesem i ambicją, — marzeniem potęgi i sławy, — chęcią przybliżenia do ust, choć na chwilę, tej upajającéj czary z któréj pili władcy świata. Ameryka szybkim krokiem dąży do tego celu; prowincje Mexyku, jedne po drugich przystępują do związku, rozdarte państwo Korteza nie przedstawia obecnie siły, która by mogła się temu oprzeć. Kolonje i rzeczypospolite Ameryki średniéj mogą uledz temuż samemu losowi, jeśli dodamy, że interes niektórych państw europejskich, będzie tu nieraz w sprzeczności z interesem północnéj Ameryki, nie zadziwi nas wcale, że Europa niespokojnem okiem śledzi poruszenia młodego olbrzyma.

Ten brak jakiegoś ogólnego a głębokiego uczucia, to rozdrobnienie interesów, ten indywidualizm posunięty do ostateczności, cechujący rasę anglo-saxońską za oceanem, dają się spostrzegać we wszystkich przejawach życia publicznego i prywatnego w Ameryce. Spróbujemy poszukać jego śladów, w rzeczy w któréj ten charakter powinien bardzo wyraźnie, jeśli nie najwyraźniejsze znaleść odbicie, to jest w literaturze dziennikarskiéj. Zajmujący artykuł p. Montégut umieszczony w czerwcowym poszycie »Revue des Deux Mondes« dostarczy nam kilku szczegółów, które rzucą na to cośmy powiedzieli światło faktów, jaśniejsze od wszelkich rozumowań.

Już 20 lat temu p. M. Chevalier w swoich *Listach o Ameryce*, spostrzegł tę główną różnicę między amerykańskiemi i europejskiemi dziennikami. że ostatnie jak się wyraził *przodkują* opinji, pierwsze zaś idą w ślad za nią. W rzeczy saméj, w zachodniéj Europie, dziennikarstwo, w ogóle, reprezentuje opinję publiczną swojego kraju, osobliwie te, które się koncentruje w stolicach, przy głównych ogniskach politycznecznego życia. Każdy bowiem dziennik przedstawia ten lub ów odcień opinji, jest organem pewnego stronnictwa, usiłuje przelać swoje zdanie w jak największą liczbę czytelników i pod karą zstąpienia do rzędu prostego zbieracza nowin, powinien występować w imieniu zasad tego ułamku społeczeństwa, któremu służy za organ. Prócz tego zajmują go wszystkie kwestje mające interes ogólny dla całego cywilizowanego społeczeństwa. Więc nietylko same rzeczy krajowe znajdują w nim miejsce, albo takie które pod bokiem się dzieją, ale także kwestje tego rodzaju jak np. niewolnictwo w Ameryce, przemycanie opjum przez granice chińskie, przewroty społeczno-religijne w głębi państwa Niebieskiego, wzrost chrześćjaństwa w Azji; — słowem pytania żywo poruszające wszystkie dusze chrześćjańskie i szlachetne serca, mogą w nim znaleść gorącego obrońcę albo przeciwnika, i to zawsze w imie jakiejś wyższéj moralnéj zasady. W Ameryce mają się rzeczy zupełnie inaczéj. Tam dziennik jest najprzód nowiniarzem; cokolwiek nakształt znanéj nam Indép. Belge, i ogranicza swoją działalność na sumiennem wydrukowaniu wszystkiego co mu jego. często nie sumienni sprawozdawcy napiszą, byle by to było najświeższą wiadomością. Co się zaś tyczy kwestji zasad, to zdaje się, że dzienniki amerykańskie na wzór swego rządu uznają wszelki fakt dokonany za dobry, jeżeli wszakże przynosi im korzyść. Z resztą, w pewnych kwestjach jak np. w kwestji niewolnictwa, tak żywotnéj dla Związku, dzielą się one zdaniami i są stronnikami albo przeciwnikami niewolnictwa, stosownie do tego czy wychodzą w południowych lub w północnych stanach. Ale też za to nie idzie im tu wcale o utrzymanie zasady; jeżeli jaki dziennik np. gorąco występuje przeciw niewolnictwu, to nie dla dla tego, że ono jest złem w samém sobie, ale w tym celu żeby powiększyć wpływ p. Seward, gdy znów inny dziennik, chcąc zniszczyć ten wpływ napada ubocznie na agitatorów chcących rozedrzeć Związek, chociaż mu wcale nie w myśli utrzymanie go. Jeżeli pan Pierce np. chcąc zostać na prezydenturze wznawia zatargi z Anglją to dziennik należący do przyjaciół jego przyjaciół ogłasza krucjatę na przeniewierczy Albion, jeśli zaś zgromadzenie demokratów które wybrało na kandydata p. Buchanan złożoném jest w większéj części z prenumeratorów tego dziennika, a p. Buchanan oświadczył się za utrzymaniem pokoju, to możemy być pewni, że nazajutrz tenże sam dziennik będzie rozsiewał słodkie wyrazy zgody i przebaczenia uraz.

Prócz tego dziennikarstwo amerykańskie rzadko kiedy zajmuje się pytaniami nie interesującemi bezpośrednio Amerykę. Wypadki wojny wschodniéj nie więcéj w nim znajdowały miejsca, jak zaburzenia w Mexyku, pomimo różnicy jaka zachodziła w rozmiarach wypadków. Mowy i rozprawy kongresu, meetingi, kolonizacja wielkiego Zachodu, niewolnictwo i Kuba, oto są przedmioty, około których wiecznie krążą sprawozdania i i polemika amerykańskiéj prassy. Ile ta polemika musi być czczą, jałową i jednostajną, można wnosić z tego co się wyżéj powiedziało, bo wcale w niéj nie chodzi o obronę pewnych zasad, ani też myślić trzeba, żeby który dziennik zapatrywał się na cokolwiekbądź z tego stanowiska. Jest to zwykle rozprawa czysto osobista, więc przepełniona osobistościami. W Ameryce bowiem jak uważa p. Montégut, nie tak jest jak w Europie, gdzie prasa jest bezimienna, gdzie w słowach *Timesa*, *Standard'a*, *Morning-Chronicle'a*, czytelnik widzi wyraz opinji tego lub owego stronnictwa, sama zaś redakcja niknie, jako odrębna osobistość. i staje się mytem. Tam przeciwnie, redaktor pochłania dziennik, który staje się tak dalece organem jednego indywiduum, że nawet w potocznéj rozmowie imie redaktora zastępuje imie jego gazety. Zwracamy uwagę czytelników na te szczegóły, bo one noszą wybitne piętno tego rozproszenia i zbytniego indywidualizmu który cechuje Zjednoczone Stany. Zstępując do tak drobnych rozmiarów dziennik naturalnie przestaje zajmować wysokie stanowisko jakie mu naznaczyła w naszym wieku natura rzeczy, a staje się wyrazem osobistéj opinji dziennikarza, jego interesów, wpływów ubocznych, albo jak się niedawno wyraził Kraszewski »światowych powodzików, zajść osobistych i towarzyskich uraz.«

Rzecz jasna, że przy takiéj potędze dziennikarza prasa, słusznie nazywana na zachodzie czwartą władzą w państwie, w Ameryce staje się prawie niczem. Wyobraźmy sobie tę ogromną część Nowego lądu na któréj rozsypana ogromna ludność, składa się z najrozmaitszych narodowości, począwszy od Włocha aż do Chińczyka, gdzie się rozwija, żyje, i walczy, niezliczone mnóstwo sekt, stronnictw, osobitych ambicji, wszystko to bez hierarchji i bez ładu, wyobraźmy sobie że wśród tego chaosu pojęć i stosunków, krzyżują się w powietrzu głosy szorstkie, gwałtowne, różnojęzyczne, bo każda sprawa, wielka czy mała, zła czy dobra, każdy interes ma swój osobny organ redagowany we właściwym sobie języku; przedstawmy sobie to wszystko, a będziemy mieli niejakie pojęcie o fermentacji tego dziwnego społecznego stanu. I nic w tém nie przesadzamy, bo nietylko katolicyzm i różne sekty protestantów, odzywają się własnemi głosami, ale nawet Indjanie mają swoją gazetę, a organy *wirujących stołów i stukających duchów* tworzą falangę złożoną z blisko 30 pism perjodycznych; nawet jak twierdzi p. Montégut jest dziennik warjatów! Ta przerażająca liczba pism zajmujących się tak nędznym przedmiotem jak wirujące stoły, przestanie nas dziwić kiedy się dowiemy że w r: 1850 na 23 miljony ludności, z których trzeba odtrącić 3 miljony niewolników nie umiejących czytać, było w Stanach Zjednoczonych 2,526 rozmaitych pism perjodycznych wychodzących rocznie w liczbie około 426,409,974 exemplarzy, wtedy kiedy w Anglji na ludność większą, uczeńszą i bogatszą nie rachują ich więcéj nad 624. W téj liczbie jest tylko 254 gazet codziennych, 115 wychodzących trzy razy na tydzień, a 41 dwa razy; zresztą jest około 2000 tygodników. Ta ostatnia liczba bardzo jest znacząca, dowodzi bowiem jak wielka jest ilość czytających w niższych warstwach społeczeństwa. Następnie zwróciwszy uwagę na to, że tygodniki muszą mniéj i chłodniéj zajmować się polityką, a zapełniać natomiast swoje kolumny rozmaitościami przyjdziemy do wniosku, że publiczność amerykańska szuka głównie w dziennikach artykułów zajmujących; zarazem nauczających o rzeczach, które wychodzą po za obręb kwestji czysto społecznych i politycznych. (*d. c. n.*)

Dyrektor stada rządowego koni w Królestwie Polskiém. — Podaje do wiadomości, że w zakładzie stadnym w m. Janowie guber. Lubelskiéj pow. Bialskim, odbędzie się w dniu 3 (15) Września r. b. publiczna sprzedaż 30tu sztuk koni rządowych, poprawnéj rasy, różnego wieku, sposobnych do zaprzęgu i pod wierzch, oraz do dalszéj produkcji. W liczbie wystawionych na sprzedaż koni będzie: 8 ogierów prowincjonalnych, 12 klaczy matek stadnych odstawionych w r. b. ogierami celnemi, 9 sztuk młodzieży ogierków i klaczek z lat 1852 i 1856, i 1 wałach siwy zaprzężny. Opisanie szczegółowe koni w każdym czasie może być przejrzane w biurze dyrektora stada w Warszawie pod Nro 393a przy ulicy Krakowskie-Przedmieście i w wydziale stadnym w Janowie. — Warszawa dnia 16 (28) Lipca 1856 r. — Koniuszy dworu J. C. K. MOŚCI, rzecz. radca stanu, August hr. Potocki. — Naczelnik biura, Wodzinowicz.

— Wyszedł z druku zeszyt CLXXXVIII Bibljoteki Warszawskiéj na miesiąc Sierpień i zawiera: Dr Jan Siestrzyński, b. nauczyciel warszawskiego instytutu głuchoniemych, założyciel pierwszéj litografji w Polsce, przez Ludwika Jenike. Pamiętniki, przez Sabinę z G. G. Ikonografia, (Część archeologji ogólnéj) o nimbach, aureolach, glorjach i symbolach świętych, używanych na obrazach. Z archeologji ogólnéj Józefa Łepkowskiego (ciąg dalszy.) Wyjątek z niewydanego jeszcze dzieła Adolfa Kudasiewicza p. t. „Próbki filozofji mowy," zawierający część wstępu i rzecz o piśmie (dokończenie.) Kronika zagraniczna literacka, naukowa i artystyczna. Wystawa powszechna rolnicza w Paryżu (część druga.) Wznowienie Amphitryona w Theâtre - Français. Profils et Grimaces przez Augusta Vacquerie. List Napoleona 3go do Ponsarda. Wiadomości literackie. Szlachta pruska. Podług rękopismu z 1671 r., przez Ad. Am. Kosińskiego. Poezje. Dwa ustępy z Boskiéj komedji, przekład Felixa Wicherskiego. Duma z dum ukraińskich. Pieśni lirnika o ukraińskiém kozactwie, przez Erazma Izopolskiego. Kronika literacka. Dziejopisowie krajowi Tom 2gi. Jakóba Sobieskiego pamiętnik wojny Chocimskiéj, ksiąg troje; przełożył z łacińskiego Wład. Syrokomla, Petersburg, 1854, przez Juljana Bartoszewicza. Przegląd muzykalny, przez M. K. Próbki rymowe, pisał i wydał Romuald Zienkiewicz, Wilno, 1856, przez Antoniego Wagę. Rozmaitości. Poczet uczczonych pomnikami w katedrze na Wawelu, przez J. Łepkowskiego. Kronika zagraniczna. Wiadomości na drodze postępu nauk przyrodzonych: Chemia, przez J. B...ę. Doniesienia literackie. Od redakcji. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc Czerwiec r. b.

— Najpiękniejsze Oczy, śpiew bez słów, skomponowany na fortepian przez A. Jungmann wyszedł nakładem litografji J. Müller przy ulicy Senatorskiéj wprost OO. Reformatów nr 477 jest do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Warszawie i w téjże litografji, na prowincji u Artza w Lublinie i w Hrubieszowie, u Orgelbranda w Wilnie po k. 30.

— Polka i Mazur skomponowane na fortepian przez pana F. Friedensteina wyszła nakładem litografji J. Müller przy ulicy Senatorskiéj wprost OO. Reformatów nr 467 są do nabycia we wszystkich składach muzycznych w Warszawie i w tejże litografji, na prowincji u Artza w Lublinie i w Hrubieszowie, u Orgelbranda w Wilnie po kop. 15.

TEATR WIELKI. Jutro: *Mauprat*.

Dziś WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA w pałacu hrabiostwa Augustów Potockich

---

Do dzisiejszego Nru Kroniki dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Przemysłowego i Handlowego* Numer 18ty.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*